

ŻYWOT ŚW. PAWŁA PUSTELNIKA



 Fontes Paulinorum 

Seria

Fontes Paulinorum

**DUCHOWOŚĆ, HISTORIA I TRADYCJA
ZAKONU ŚWIĘTEGO PAWŁA PIERWSZEGO PUSTELNIKA**

Zeszyt I

św. Hieronim ze Strydonu

Żywot św. Pawła Pierwszego Pustelnika

w tłumaczeniu i z komentarzami o. Bazylego Degórskiego OSPPE

Redakcja:
Wspólnota Błogosławionego Euzebiusza
Jasna Góra 2016

Informacje na: www.cbe.paulini.pl

W niniejszym tekście pominięto niektóre noty bibliograficzne zawarte w oryginalnych komentarzach o. Bazylego Degórskiego. Można je odnaleźć w książce: *Od fenomenu do fundamentu*, red. O. Jan Mazur OSPPE, Wyd. Wyższe Seminarium Duchowne Zakonu Paulinów, Kraków – Skałka 1999.

Spis treści:

Wstęp	4
Początek Żywota św. Pawła.....	6
Przykład dwóch męczenników.....	7
Wykształcenie Pawła i jego ucieczka na pustynię	8
Pustelnia św. Pawła.....	9
Św. Antoni postanawia udać się w podróż, by odnaleźć św. Pawła. Centaury	11
Św. Antoni spotyka fauny i satyry	12
Św. Antoni idzie dalej i spotyka św. Pawła	15
Rozmowa św. Pawła ze św. Antonim	16
Św. Paweł prosi, by być pogrzebanym w płaszczu św. Atanazego	18
Św. Antoni dociera do klasztoru, by wziąć płaszcz Atanazego i wysławia św. Pawła	19
Śmierć i pogrzeb św. Pawła	19
Porównanie między św. Pawłem a nieroztropnymi bogaczami	21
Zakończenie	22

Wstęp

Wielu częstokroć zastanawiało się, kto spośród mnichów¹ pierwszy zamieszkał na pustyni. Niektórzy bowiem - sięgając do odległych czasów - utrzymują, że tego rodzaju styl życia zapoczątkowali błogosławiony Eliasza² i Jan³. Jeżeli zaś o nich chodzi, to wydaje się nam, iż Eliasza był kimś większym niż zwykły mnich, i że Jan zaczął prorokować wcześniej, niż się narodził⁴.

Inni zaś utrzymują - a jest to przekonanie ogólnie przyjęte przez zwykły lud - że tego rodzaju styl życia zapoczątkował Antoni⁵. Jest to częściowo prawdą; nie należy tego jednak tak rozumieć, jakoby on miał poprzedzać wszystkich innych, lecz w ten sposób, że on to właśnie rozpałił w nich pragnienie życia ascetycznego⁶.

Amatas zaś i Makary - uczniowie Antoniego⁷, z których pierwszy po-
grzebał ciało mistrza - jeszcze teraz twierdzą, że przesławnym inicjatorem

¹ Użyty tutaj rzeczownik *monachus* zachowuje swoje pierwotne znaczenie: „pustelnik”. Słowo *monachus* zostanie później przejęte także na określenie mnicha, kiedy to sposób pustelniczego życia przyjmie formę cenobicką - życia wspólnotowego.

² Słowo „błogosławiony” (*beatus*) wyraża świętość życia. Bywało ono najpierw używane względem męczenników, wcześniej jednak zaczęto je odnosić także do innych wybitnych postaci. Eliasza ze względu na swoje cnotliwe życie (czystość, ubóstwo, stałą pokutę i ufną modlitwę) bywał stawiany za wzór życia ascetycznego jako takiego. Z rozwojem zaś życia mniszego stał się on przykładem dla wszystkich mnichów. Św. Ambroży w dziele „O wdowach” umieszcza go na pierwszym miejscu wśród proroków. Poświęca mu ponadto całe jedno dzieło: O Eliaszu i poście.

³ Św. Jan Chrzciciel - uważany za ostatniego i największego proroka Starego Testamentu oraz poprzednika samego Jezusa Chrystusa.

⁴ Por. Łk 1,39-45.

⁵ Św. Antoni opat, zwany Wielkim, jeden z ojców monastycyzmu. Urodził się w Egipcie w 251 r. Mając około dwudziestu lat, poświęcił się życiu pustelniczemu. Z biegiem czasu zgromadzili się wokół niego uczniowie, tworząc wspólnotę złożoną z małych klasztorów, których on stał się opatem. Później przeniósł się w pobliże Morza Czerwonego, gdzie żył aż do śmierci, która nastąpiła ok. 356 r.

⁶ Występuje tu rzeczownik studia: pragnienie życia ascetycznego. Łaciński rzeczownik studium tłumaczy właśnie greckie słowo ασκησις.

⁷ Żywot św. Antoniego napisał św. Atanazy z Aleksandrii prawdopodobnie w 357 r., to znaczy wkrótce po śmierci tegoż wielkiego pustelnika (356 r.). Biskup Aleksandrii słaui go jako wyjątkowego człowieka oraz ojca życia mniszego, szeroko opisując rodzaj jego

tego rodzaju życia był rzeczywiście (a nie tylko z imienia) niejaki Paweł Tebańczyk. Także i my podzielamy to przekonanie.

Niektórzy jednak rozpowszechniają przeróżne wiadomości, jak im się żywnie podoba, utrzymując, że był to człowiek pokryty włosami aż do pięt, żyjący w podziemnej jaskini, oraz wiele innych tego rodzaju nieprawdopodobnych rzeczy, których nie warto powtarzać, gdyż sama bezczelność kłamstw powoduje, iż jakiegokolwiek ich odpieranie staje się bezcelowe.

Zważywszy więc, że o Antonim dokładnie zostały przekazane świadectwa zarówno w języku greckim, jaki rzymskim, postanowiłem napisać cośkolwiek o początkowych i końcowych chwilach życia Pawła. Uczyniłem to raczej z tego powodu, iż pominięto samo zagadnienie, niż powodowany

życia, duchowość, zmaganie się ze złymi duchami i umartwienia. Żywot św. Antoniego (*Vita S. Antonii*) jest niewątpliwie najbardziej znanym dziełem mniszym IV wieku. Odegrało ono zasadniczą rolę w przekształceniu monastycyzmu wschodniego z ruchu, do którego należeli przeważnie ludzie pochodzący z niskich i ubogich warstw społecznych, w ruch, do którego przylgnęła także klasa ludzi wykształconych i bogatych. Stało się to dlatego, że św. Antoni urósł do wymiaru symbolu wyrzeczenia się bogactwa i ziemskich zaszczytów na korzyść prawdziwej filozofii: ewangelicznej mądrości Chrystusowej. Wzorcowi życia mniszego, jakim stał się dzięki dziełu Atanazego św. Antoni, zawdzięczamy nie tylko wzrost liczebny adeptów życia mniszego, ale przede wszystkim wywyższenie i rozślawienie samego ideału monastycznego. Przeszczepienie znajomości życia św. Antoniego na Zachód zawdzięczamy w wielkiej mierze tłumaczeniom łacińskim atanażjańskiego oryginału greckiego. Pojawiły się mianowicie od razu i prawie w jednym czasie aż dwa przekłady tego dzieła na łacinę. Posiadamy bowiem jedno tłumaczenie anonimowe, pierwotne. Jest to tłumaczenie dosłowne i niewolniczo wierne oryginałowi. Z tego to względu jego język łaciński jest ciężki i nieelegancki. Przyczyny tego należy szukać zarówno w ograniczonej kulturze tłumacza, jak i w samej trudności przełożenia na łacinę słów i zwrotów specyficznego słownictwa, nie istniejącego do tej pory w tym języku (wystarczy wspomnieć o takich słowach, jak choćby: *anachoreta*, *monachus*, *eremita* itp., które tłumacz zwyczajnie przeliterował). Drugiego łacińskiego tłumaczenia *Vita S. Antonii* dokonał Ewagriusz z Antiochii około 370 r. Tłumacz - człowiek wykształcony, przyjaciel św. Hieronima, z pochodzenia mieszkaniec Wschodu, lecz przez długi czas przebywający w Italii - dokonał bardzo pięknego przekładu, który został powszechnie przyjęty, wywierając decydujący wpływ na łacinę monastyczną. Tłumaczenie to jednak jest bardziej parafrazą tekstu niż ścisłym jego przekładem. Z powodu piękna języka łacińskiego tłumaczenie Ewagriuszowe wyparło prawie całkowicie poprzedni, anonimowy przekład łaciński *Vita S. Antonii*. Także w świecie łacińskim *Vita S. Antonii* spotkała się z wielkim przyjęciem i walenie przyczyniła się do rozwoju monastycyzmu. Sam św. Augustyn świadczy o wpływie, jaki dzieło to wywarło na jego życie, przyczyniając się do jego nawrócenia. Należy przypuszczać, iż prawdopodobnie Doktor Łaski ma tu na myśli nie grecki oryginał, lecz jego łacińskie, Ewagriuszowe tłumaczenie.

chęcią popisania się talentem. Żaden zaś człowiek dokładnie nie wie, w jaki sposób przeżył on swój średni wiek, czy też - jakie pokonał zasadzki szatana⁸.

Początek Żywota św. Pawła

W czasach prześladowania za Decjusza⁹ i Waleriana¹⁰, kiedy to Korneliusz¹¹ w Rzymie, a Cyprian¹² w Kartaginie z radością ponieśli męczeństwo,

⁸ Nazwa „Szatan” pochodzi z hebrajskiego „satan”, przeciwnik, i ma raczej posmak starotestamentalny. W Nowym Testamencie - oprócz słowa „Szatan” - pojawia się 36 razy jego odpowiednik - „diabeł” (greckie tłumaczenie z hebrajskiego; tematem jest tu: διαβολω - dziele, odłączam, gdyż diabeł stara się oddzielić stworzenia od Boga). W żywotach świętych mnichów demony są zawsze przedstawiane jako przeciwnicy Boga, którzy próbują odwieść ascetę od cnotliwego życia. Liczne starochrześcijańskie dzieła hagiograficzne sławią - na wzór *Vita S. Antonii* św. Atanazego - zwycięstwa odniesione przez mnichów nad diabłem i jego demonami.

⁹ Caius Messius Quintus Traianus Decius był cesarzem rzymskim w latach 249-251. Pod koniec 249 r., chcąc zobowiązać poddanych do wykazania całkowitej lojalności dla tradycji pogańskiej, ogłosił edykt, w którym nakazywał uczestnictwo w pogańskich ofiarach religijnych. Obawiając się konsekwencji płynących z niezachowania rozporządzeń edyktu, wielu chrześcijan zaparło się wiary. Bardzo wielu jednak chrześcijan pozostało wiernymi Chrystusowi i nie złożyło wymaganej przez Decjusza pogańskiej ofiary; w konsekwencji - ponieśli oni śmierć męczeńską. Pod koniec 250 r. prześladowanie zaczęło słabnąć, a na wiosnę 251 r. całkowicie wygasło.

¹⁰ Publius Licinius Valerianus był cesarzem rzymskim od 253 do 260 r. Początkowo był życzliwy chrześcijanom. Później jednak, ze względów politycznych, stał się ich nieprzyjacielem. Za panowania Waleriana państwo rzymskie po raz pierwszy oficjalnie zauważyło istnienie Kościoła i ogłosiło jego nielegalność. Z tego to powodu cesarz wydał dwa edykty przeciwko chrześcijanom: pierwszy w 257, drugi zaś w 258 r.

¹¹ Św. Korneliusz I, papież rzymski od 251 do 253 r. Skazany na wygnanie podczas prześladowania chrześcijan za panowania cesarza Treboniana Gallusa (251-253), zmarł w Civitavecchia koło Rzymu w 253 r. Według św. Cypriana, biskupa Kartaginy w łacińskiej Afryce Północnej, św. Korneliusz poniósł śmierć męczeńską.

¹² Św. Cyprian od 249 do 258 r. był biskupem Kartaginy w łacińskiej Afryce Północnej. Jego działalność duszpasterska przypadała przede wszystkim na okres prześladowania chrześcijan za panowania cesarza Decjusza. Św. Cyprian nie został wówczas umęczony, gdyż zbiegł i z ukrycia kierował swoją owczarnią. Mniej więcej wiosną 251 r., kiedy to prześladowanie ustało, Cyprian wrócił do Kartaginy i dopiero podczas następnego prześladowania poniósł męczeńską śmierć. Wiemy o niej dzięki tzw. „Aktom męczeńskim św. Cypriana”. Otóż dnia 30 VIII 257 r. został przyprowadzony przed trybunał prokonsula i skazany na roczne wygnanie. Następnie, wróciwszy do Kartaginy, został ponownie poj-

przelewając krew, rozszalała się sroga zawierucha, niszcząc liczne Kościoły w Egipcie i w Tebaidzie¹³.

Wówczas to chrześcijanie pragnęli polec od miecza dla imienia Chrystusa. Przebiegły jednak wróg - wymyślając katusze, które powodowałyby powolną śmierć - pragnął zabić dusze, a nie ciała¹⁴. Jak zaś mówi sam Cyprian, który został umęczony przez tegoż nieprzyjaciela: „Pragnącym umrzeć, nie było dane ponieść śmierci”. Przytaczamy dla przykładu dwa wydarzenia, by jaśniej ukazało się jego okrucieństwo.

Przykład dwóch męczenników

Podczas gdy pewien męczennik trwał niezachwianie w wierze i zwycięsko pokonywał katusze zadawane przy pomocy konika¹⁵ i rozżarzonych blach¹⁶, oprawca rozkazał nasmarować go miodem i wystawić z rękoma związanymi z tyłu na działanie palącego słońca, aby ten, który wcześniej pokonał rozpalone patelnie¹⁷, poddał się teraz z powodu ukąszeń much.

Względem innego, który rozkwitał w młodzieńczym wieku, rozkazał, aby zaprowadzono go do pięknych ogrodów i tam pośród białych lilii i czerwonych róż - podczas gdy obok wił się szemrzący strumyk, a wiatr z lekkim szmerem poruszał liście drzew - położono na wznak na puchowym

many 13 IX 258 r. i ścięty w dniu następnym „na polu Sekstusa” (*in agro Sexti*). Pogrzebano go w pobliżu cmentarza prokuratora Makrobiusza Kandydiana przy drodze Mappałijskiej.

¹³ Południowa kraina Egiptu. Wzięła swą nazwę od starożytnego miasta zwanego: „Teby”. Począwszy jednak od IV wieku, w dziełach pisarzy monastycznych „Tebaida” oznacza pustynię położoną w dolinie Nilu, zamieszkaną przez mnichów i pustelników, praktykujących różnego rodzaju ascezę.

¹⁴ Por. Mt 10,28.

¹⁵ Chodzi tu o tzw. *eculeus* - narzędzie tortur, na którym rozciągano skazańca, przywiązując do niego sznurami jego kończyny. Naciągane stopniowo sznury powodowały powolne rozdzieranie ciała.

¹⁶ Mowa tu o tzw. *lamina*. Jest to inne narzędzie tortur: rozżarzone blachy przykładane do ciała skazańca.

¹⁷ Jest tu użyty rzeczownik *sartago* — „patelnia do smażenia”. Św. Hieronim używa tu tego słowa jako ogólnego synonimu na oznaczenie tortur. Zgodnie z rzymskim prawem karnym torturowano niewolników już od najdawniejszych czasów. Począwszy zaś od cesarza Tyberiusza (panującego w latach 14-37) torturę rozciągnięto także na obywateli rzymskich (z wyjątkiem szlachetnie urodzonych, tzw. *honestiores*).

łozu. Aby zaś nie mógł się stąd uwolnić, rozkazał, by pozostawiono go związanego miękkimi więzami girland.

Po oddaleniu się wszystkich przyszła piękna nierządnicą, która zaczęła ścisnąć łagodnymi objęciami jego szyję i - rzecz ohydna, nawet gdy się o tym mówi! – dotykać rękoma narządów płciowych po to, by ta bezwstydnica - doprowadziwszy ciało do stanu pożądania - mogła jako zwyciężczyni na nim się położyć.

Cóż miał począć żołnierz Chrystusa?¹⁸ Dokąd miał się uciec? Tego, którego nie zmogły męczarnie, pokonywała teraz lubieżność. W końcu jednak za niebiańskim natchnieniem splunął odgryzionym językiem w twarz tej, która go całowała, i w ten sposób ogrom bólu, który się pojawił, zdeptał¹⁹ uczucie lubieżności.

Wykształcenie Pawła i jego ucieczka na pustynię

W tym samym czasie, w którym miały miejsce te wydarzenia, żyjący w dolnej Tebaidzie Paweł w wieku około szesnastu lat odziedziczył (wraz z zamężną już siostrą²⁰) po śmierci obojga rodziców²¹ pokaźny spadek. Był młodzieńcem bardzo wykształconym w wiedzy humanistycznej zarówno greckiej, jak i egipskiej²². Miał łagodne usposobienie i bardzo kochał Boga.

¹⁸ Por. Hi 14,14; 2Kor 10,3-4; Ef 6,11-13; 1Tm 1,18; 2Tm 2,3-4. Już w literaturze żydowsko-biblijnej spotykamy zwroty i obrazy połączone z wojskowością. Chrześcijanie przejęli je dla wyrażenia miłości względem Boga. Tertulian używa np. wprost takich zwrotów, jak *militia* (wojsko) czy *miles* (żołnierz) dla opisanego życia chrześcijan: walka dla Boga przy pomocy duchowej broni przeciwko nieprzyjacielskim mocom demonów i ciała. Od IV wieku słowo *militia* jest często używane w pismach mniszych dla wyrażenia stałej walki ascety przeciw wszelkiego rodzaju pokusom. W ten sposób słowo to stało się stopniowo zwrotem technicznym w słownictwie monastycznym.

¹⁹ Por. Rdz 3,15. Hieronim posługuje się tutaj słowem *calcavit* - „podeptał”. Czasownik ten - czerpiący swe natchnienie z Rdz 3,15 - bywa często wykorzystywany przez pisarzy chrześcijańskich w celu ukazania zwycięstwa świętych nad szatanem.

²⁰ Postać siostry ascety była często w hagiografii toposem, zwykłym sposobem mówienia.

²¹ Podobne podkreślenie śmierci rodziców spotykamy u św. Atanazego Aleksandryjskiego, który opisuje dzieje swojego bohatera św. Antoniego Wielkiego.

²² W przeciwieństwie do św. Antoniego Wielkiego, który - jak pisze św. Atanazy z Aleksandrii - „nie chciał poznać wiedzy świeckiej (*litterae*)”, św. Paweł z Teb jest ukazany jako młodzieniec wyśmienicie wykształcony w kulturze greckiej i egipskiej. Nie jesteśmy pewni, czy św. Antoni nie umiał pisać i czytać. Co więcej, wydaje się, że odnoszące się do

Kiedy rozszalała się burza prześladowania, ukrył się w bardziej oddalonej posiadłości wiejskiej.

Do czegoż jednak nie popychasz ludzkich serc, o przekłeta żądzo złota?! Otóż, mąż siostry powziął myśl wydania tego, którego powinien raczej osłaniać.

Nie mogły odwieść go od tego występku ani łzy żony, ani więzy krwi, ani Bóg, który widzi wszystko z góry. Był zawsze obecny, nalegał, posługiwał się okrucieństwem, jakby było to miłosierdzie.

Pustelnia św. Pawła

Kiedy zaś ten przeroztropny młodzieniec zrozumiał to, zbiegł w górskie pustkowia. Oczekując zaś końca prześladowania, dobrowolnie przyjął to, do czego zmusiła go konieczność²³. Posuwając się natomiast do przodu i coraz częściej postępując w ten sam sposób, napotkał kamienną górę, u podnóża której znajdowała się stosunkowo niewielka jaskinia, którą zamykał głąz.

Odwaliwszy go - zgodnie z wrodzonym ludzkim pragnieniem posiadania coraz to większej znajomości rzeczy tajemnych - dostrzegł wewnątrz jaskini obszerne pomieszczenie pod gołym niebem, w którym stara palma rozpościerała swe rozłożyste gałęzie, ukazując lśniąco czyste źródło, którego strumień zaraz po wypłynięciu pochłaniała ta sama ziemia, która go zrodziła²⁴.

Można było oprócz tego dostrzec nieliczne pomieszczenia rozsiane w rozpadlinach skalnych, w których znajdowały się zardzewiałe kowadła i młoty, używane do bicia pieniędzy. Pisma Egipcjan podają, iż miejsce to

wielkiego opata słowo *litterae* (γραμματα) należy rozumieć jedynie w znaczeniu: „wiedza świecka”.

²³ Bóg napełnił łaską duszę uciekiniera Pawła i sprawił, iż dobrowolnie przyjął to, do czego zmusiła go przewrotność szwagra. Św. Hieronim łączy więc początki monastycyzmu z prześladowaniami chrześcijan, odwołując się właśnie do prześladowania, które przecierpiał św. Paweł Tebański; spowodowało ono, iż zaczął wieść życie ascetyczne, stając się pierwszym chrześcijańskim pustelnikiem.

²⁴ Hieronim, opisując pustelnię Pawłową, czerpie natchnienie z łacińskich klasyków. Według niektórych dawnych autorów komentujących *Vita S. Pauli*, woda we wspomnianym źródle była gorzka. Sam jednak tekst Hieronimowy nic na ten temat nie mówi.

służyło jako warsztat, gdzie bito fałszywe monety w tych burzliwych czasach, kiedy to Antoniusz złączył się z Kleopatą²⁵.

Umiłowawszy więc to mieszkanie, które w pewnym znaczeniu dawał mu Bóg, Paweł przeżył w nim na modlitwach i w samotności całe życie. Palma zaś dostarczała mu pożywienia i odzienia.

By jednak komuś nie wydało się to czymś niemożliwym, wzywam na świadka Jezusa i Jego świętych aniołów, iż w tej części pustyni²⁶, która poprzez Syrię łączy się z Saracenami, widziałem mnichów, i nadal ich widzę, spośród których jeden, pozostając od trzydziestu lat w zamknięciu, żyje jęczmiennym chlebem²⁷ i błotnistą wodą.

Inny natomiast - przebywając w starej cysternie, którą Syryjczycy nazywają w swym barbarzyńskim języku²⁸ „gubba” - utrzymuje się przy życiu spożywając pięć suszonych fig²⁹ dziennie.

²⁵ Marek Antoniusz urodził się około 83 r. przed Chrystusem. Na mocy *Lex Titia* został mianowany na pięć lat tryumwirem. Po klęsce zabójców Cezara w 42 r. przed Chrystusem pod Filipi rozpoczął reorganizację wschodniej części cesarstwa. Podczas tego zadania, w 41 r. przed Chrystusem, poznał w Tarsie Kleopatę. W 37 r. przed Chrystusem wyruszył na Wschód, łącząc się z Kleopatą. W 36 r. przed Chrystusem ogłosił w Aleksandrii Kleopatę i jej dzieci władcami Egiptu i innych części cesarstwa rzymskiego. Wydarzenie to spowodowało oburzenie w Rzymie i otwartą wojnę z Oktawianem. Antoniusz i Kleopatra zostali ostatecznie pokonani w bitwie morskiej pod Akcjum - we wrześniu 31 r. przed Chrystusem. Nie mogąc obronić Egiptu, Antoniusz w sierpniu 30 r. przed Chrystusem popełnił samobójstwo, jeszcze przed zdobyciem Aleksandrii przez Oktawiana.

²⁶ Chodzi tu o pustynię Chalkis w Syrii. Św. Hieronim w listach w podobny sposób opisuje tę pustynię, na której także przebywał jako pustelnik.

Saraceni byli ludem koczowniczym, żyjącym w Arabii. Znani byli w piśmiennictwie starożytnych Rzymian już od I wieku przed Chrystusem. Słowem „Saraceni” określano w późnej starożytności wszystkie plemiona nomadów beduińskich, które koczowały na pustyniach Półwyspu Synajskiego, Palestyny i Syrii.

²⁷ Był to codzienny pokarm także św. Hilariona. Czas terażniejszy, którego używa tu św. Hieronim, wskazuje, iż autor - pisząc *Vita S. Pauli* - znajdował się właśnie na pustyni Chalkis (w latach 375-379).

²⁸ *Gentili sermone* - „w miejscowym, barbarzyńskim języku”. Syryjski był najważniejszym językiem semickim na chrześcijańskim Wschodzie. Był on bardzo zbliżony do narzecza używanego przez Chrystusa do głoszenia Ewangelii. W rzeczy samej język syryjski bywa określany jako późny dialekt aramejski, pochodzący ze wspólnej północno-zachodniej gałęzi języka semickiego. W języku tym od II wieku rozwija się literatura, a w

Rzeczy te wydadzą się czymś niemożliwym tym, którzy nie wierzą, iż wszystko jest możliwe dla wierzących³⁰.

Św. Antoni postanawia udać się w podróż, by odnaleźć św. Pawła. Centaury

Trzeba jednak powrócić do tego, skąd wyszedłem. Otóż, gdy błogosławiony Paweł liczący już sto trzynasty rok życia wiódł niebiańskie życie na ziemi, i gdy dziewięćdziesięcioletni Antoni przebywał na innym pustkowiu (jak on to sam zwykł twierdzić), przysłała mu myśl, że nie ma oprócz niego żadnego mnicha, który przebywałby na pustyni. Gdy jednak odpoczywał w nocy, zostało mu objawione, że głębiej w pustyni żyje inny mnich, i to dużo lepszy od niego, oraz że powinien pójść, aby go zobaczyć.

Czcigodny starzec, gdy tylko zaczęło świtać, podpierając laską schorowane członki, począł iść, nie wiedząc nawet, dokąd zmierza³¹. Grzało już okrutnie z wysoka południowe, palące słońce. On jednak nie zbacał z podjętej drogi, mówiąc: „Wierzę mojemu Bogu, iż ukaże mi swojego sługę, jak to obiecał”.

Nie skończył nawet myśleć o tym, aż tu widzi człowieka skrzyżowanego z koniem, któremu poeci według swego przekonania nadali nazwę hipocentaury³². Zauważywszy go, uzbroił czoło, kreśląc znak zbawienia³³. „Po-

IV wieku większość osób mówiących nim nawróciła się na chrześcijaństwo. Św. Hieronim - wytrawny znawca i miłośnik piękna łaciny - uważa syryjski za język barbarzyński.

²⁹ *Quingue caricis* — „pięcioma figami z Karii”. Carica była rodzajem figi pochodzącej z Karii (*Caria*) - krainy w Azji Mniejszej, od której bierze swą nazwę. Owoc ten był powszechnie uprawiany w basenie Morza Śródziemnego. Gdy był suchy, sprzedawano go jako pożywienie dla biedoty. Z tego względu stanowił zazwyczaj powszedni pokarm mnichów.

³⁰ Por. Mk 9,23.

³¹ Por. Hbr 11,8. Por. także Rdz 12,1,4; Dz 7,2.

³² Hipocentaury to rodzaj leśnych potworów w starożytnej mitologii. Miały one wygląd ludzki w części górnej, w dolnej zaś - koński. Zwano je także prościej: „Centaury”. Hipocentaury były bardzo sławione w mitologii klasycznej. Wydaje się, że Plutarch i Pliniusz wierzyli w ich istnienie. Mity dotyczące centaurów są bardzo stare. Twory te z powodu dzikości i zwierzęcego apetytu stały się symbolem rozwiazłej natury, brutalnych pożądliwości i barbarzyństwa, przyjmując swoistego rodzaju charakter demoniczny, będąc przyjaciółmi wina, hulanki i rozwiązłości. W pierwotnej, starożytnej sztuce przedstawiano je, jak wywijają gałęziami drzewa lub polują. Później zaś pojawiły się na malowidłach i rysunkach poświęconych kultowi Dionizosa i na rzymskich rzeźbach nagrobnych. Św. Hie-

śłuchajże - powiedział - gdzie tu mieszka sługa Boga?³⁴ Ten zaś - bełkocząc coś po barbarzyńsku i raczej koślawiąc słowa, niż wypowiadając je ze straszliwych ust - starał się skierować doń dość miłą mowę. Wyciągniętą zaś prawicą wskazał mu drogę, o którą pytał i uciekając szybko przez rozległe pola, zniknął z oczu zdziwionemu Antoniemu.

Nie jestem pewien, czy upozorował to diabeł³⁵, by go przestraszyć, czy też - jak to zwykle bywa - obfitująca w potwory pustynia rodzi także tę bestię³⁶.

Św. Antoni spotyka fauny i satyry

Zdziwiony Antoni kroczył więc dalej, zastanawiając się w sobie nad tym, co widział.

Nie zatrzymując się, spostrzegł w kamienistej dolinie niedużego człowieczka, który miał zakrzywione nozdrza i czoło zaostrzone rogami. Dolna zaś część jego ciała była zakończona kozimi nogami³⁷. Przestraszony

ronim wierzył w ich istnienie, jak to czynili inni mu współcześni, przedstawiając je jako bestie pokonane przez boską moc Chrystusa - jedyne władcy wszechświata. Z tego powodu hipocentaur udziela pomocy wiernemu słudze Pana - św. Antoniemu, wskazując mu drogę ku pustelni Pawła.

³³ To znaczy - znak krzyża. Krzyż był uważany za potężną broń przeciw każdej złej mocy demonicznej. Święci bowiem - a szczególnie mnisi - kreśląc znak krzyża świętego, zawsze odnosili zwycięstwo nad diabłem.

³⁴ *Dei servus* - „sługa Boga”. Tytuł ten został utworzony na podstawie początkowych słów niektórych listów Nowego Testamentu (por. Rz 1,1; Flp 1,1; Jk 1,1). Posługując się tym tytułem, Hieronim pragnie podkreślić wyjątkową wielkość świętości tego nadzwyczajnego pustelnika.

³⁵ Diabeł jest tu tożsamy z szatanem, dowódcą demonów.

³⁶ Dla starożytnych mnichów pustynia była miejscem zamieszkanym przez demony i dzikie potwory. Z tego powodu asceci szli na pustynię między innymi po to, aby walczyć z diabłem i pokonać go w samym miejscu jego przebywania.

³⁷ W opisie tego dziwaczego „człowieczka” (*homunculus*) dostrzega się wpływ rzymskich klasyków. Obrazem tym często będzie posługiwała się średniowieczna ikonografia, przedstawiając złe duchy.

tym widowiskiem, dzielny wojownik³⁸ uchwycił tarczę wiary i zbroję nadziei³⁹.

Mimo to wspomniane zwierzę - jakoby w dowód pokoju - ofiarowało mu na drogę owoce palm.

Antoni, zauważywszy to, zatrzymał się i - zapytawszy go, kim jest - taką otrzymał od niego odpowiedź: „Jestem śmiertelnikiem i jednym z mieszkańców⁴⁰ pustyni, których opętani przeróżnymi błędami poganie czczą jako fauny, satyry i zmory⁴¹. Jestem przedstawicielem mojej trzody. Prosimy,

³⁸ *Proelior* - „wojownik”; inne słowo na wyrażenie idei *militia Christi* - wojowania dla Chrystusa.

³⁹ Por. Ef 6,14.16; 1Tes 5,8.

⁴⁰ *Unus ex accolis* — „jeden z mieszkańców”. Rzeczownik *accola* posiada to samo znaczenie, które ma słowo *incola* - „mieszkaniec”.

⁴¹ Fauny były leśnymi lub polnymi bóstwami rzymskimi. Grecy ich nie znali. Pierwotnie w Rzymie utożsamiano je z Panem, synem Hermesa i nimfy rzecznej. Było to bóstwo pochodzące z górzystej Arkadii, z wyglądu przypominające kozę. Fauny bywały tak nazywane, gdyż sądzono, że są także potomstwem Fauna, uważanego przez tradycję rzymską za króla Lacjum przed przybyciem Eneasza. Król Faun przyczynił się do cywilizacji swoich poddanych, którzy wcześniej byli dzicy jak zwierzęta. Święto Fauna, zwane „Faulalia”, obchodzono po wsiach poprzez tańce i festyny. Faun jako bóg opiekunów trzody był także utożsamiany z Inuusem (*Inuus*), którego nazwę starożytni łączyli z czasownikiem *inire* (= wejść, dać początek) i z tego powodu uważano go za „zapładniacza zwierząt”.

Łacińskie fauny były odpowiednikami greckich satyrów, które były duchami żyjącymi dziko w obszarach górzystych i w lasach. Prawdopodobnie były one męskim uosobieniem sił natury. Ludzie starożytni często mylili je z sylenami. Począwszy jednak od IV wieku przed Chrystusem ci ostatni byli zazwyczaj przedstawiani jako starzy, podczas gdy satyry - zwykle jako młodzieńcy. Satyry miały pół ciała ludzkiego i pół zwierzęcego z uszami, nogami i ogonem kozim. W okresie późniejszym starożytni Grecy poczęli przedstawiać satyry w sposób przyjemniejszy, wręcz sielankowy, ukazując ich jako nieodłącznych towarzyszy Dionizosa, który hojnie poił ich winem.

Zmory (*Incubi*) były zaś swoistego rodzaju złośliwymi duchami, nocnymi demonami i strażnikami zakopanych skarbów. Uważano, że przychodzą one w nocy, aby dusić ludzi. Imieniem tym obdarzano niekiedy fauny i satyry ze względu na ich lubieżność. W szczególności Faun był utożsamiany z Inkubem. Przechodząc ze świata pogańskiego do kultury chrześcijańskiej, bóstwom tym zaczęto przypisywać cechy demonów, a niektórzy pisarze starochrześcijańscy utożsamiali je ze zbuntowanymi aniołami.

abyś modlił się za nami do wspólnego Pana⁴²; poznaliśmy, iż już nadeszło zbawienie świata i Jego głos rozległ się na całym świecie⁴³.

Gdy mówił on te słowa, leciwy wędrownik zraszał obficie twarz łzami, których ogrom zalewał znaki radości serca. Cieszył się mianowicie z chwwały Chrystusa i z klęski szatana, dziwiąc się jednocześnie, że mógł zrozumieć jego przemowę. Uderzając zaś laską o ziemię⁴⁴, mówił: „Biada tobie, Aleksandrio⁴⁵, która zamiast Boga czcisz dziwadła! Biada tobie, miasto nierządniczo, do którego napływają demony całego świata! Cóż teraz powiesz?: bestie mówią o Chrystusie!”

Nie dokończył jeszcze tych słów, a już to rogate zwierzę uciekło, jakby uleciało na skrzydłach.

Aby zaś nie spowodowało to w kimś wątpliwości niedowiarstwa, dodamy, że wydarzenie to znajduje potwierdzenie w wydarzeniu za panowania Konstancjusza⁴⁶, o czym świadczy cały świat. Otóż, tego rodzaju żywy człowiek przywieziony do Aleksandrii sprawił ludowi wielkie widowisko. Później natomiast jego martwe zwłoki posypane solą, by nie rozłożyły się pod wpływem letniego ciepła, zostały przeniesione do Antiochii⁴⁷, aby mógł je zobaczyć cesarz.

⁴² Por. Rz 10,12.

⁴³ Por. Ps 18,8; Rz 10,18.

⁴⁴ Tego rodzaju zachowanie się św. Antoniego wyraża jego zdecydowanie i autorytet.

⁴⁵ Aleksandria w Egipcie, ośrodek nauk teologicznych, filozoficznych i filologicznych, była miastem bardzo bogatym i rozwinętym, stolicą kulturalną starożytnego świata, twierdzą pogaństwa i kolebką przeróżnych prądów heretyckich. Jako miasto pogańskie, które oddawało cześć bałwanom, Aleksandria zostaje ostro napiętnowana przez Hieronima, który - posługując się tym dziwnym tworem, czczącym jednak Jezusa Chrystusa - chce podkreślić całkowitą i niepodzielną władzę i bóstwo Pana i tym samym - ośmieszyć i odrzucić pogański zabobon.

⁴⁶ Konstancjusz II (Flavius Iulius Constantius), jeden z trzech synów i dziedziców cesarza Konstantyna. Rządził całym cesarstwem od 350 do 361 r. Zmarł przygotowując się do natarcia na przeciwnika Juliana, nazwanego później Odstepcą (Apostatą), który w 360 r. został ogłoszony przez wojsko cesarzem.

⁴⁷ Stolica zachodniej Syrii założona (w 300 r. przed Chrystusem) przez Seleukosa I Nikanora, syna Antiocha, od którego wzięta swą nazwę. Antiochia była ważnym ośrodkiem kultury zarówno świeckiej, jak i chrześcijańskiej.

Św. Antoni idzie dalej i spotyka św. Pawła

Muszę jednak kontynuować opowiadanie. Antoni podążał dalej w kierunku, który obrał, dostrzegając jedynie ślady dzikich zwierząt i szeroką rozciągłość pustyni. Cóż począć? Dokąd skierować kroki?⁴⁸ Upływał już drugi dzień. Pozostawał tylko jeden, by mógł ufać, że Chrystus go nie opuścił.

Rozproszył ciemności, przepędzając tę drugą noc na modlitwie⁴⁹. Gdy światło dopiero co zaczynało się pojawiać, zobaczył dość blisko siebie wilczycę dyszącą z powodu żaru pragnienia⁵⁰, która wlokła się ku podnóżu góry. Zaczął ją śledzić wzrokiem. Gdy zaś zwierzę oddaliło się, podszedłszy do jaskini, począł zaglądać do wnętrza. Nie udało mu się jednak zaspokoić ciekawości, gdyż ciemności nie pozwalały niczego zobaczyć.

Pomimo wszystko - zgodnie z tym, co mówi Pismo: „doskonała miłość usuwa lęk”⁵¹ - stawiając delikatnie kroki i wstrzymując oddech, ostrożny zwiadowca wszedł do środka. Postępując zaś powoli i często przystając, starał się wychwytywać uszami dźwięki. W końcu w okrutnie ciemnej nocy spostrzegł w pobliżu światło. Posuwając się jednak z większym zapamię, potknął się nogą o kamień, powodując hałas.

Usłyszawszy ten hałas, błogosławiony Paweł zamknął drzwi, które stały otworem, i mocno je zaryglował. Wówczas Antoni, upadłszy przed drzwiami, aż do szóstej godziny⁵² (a nawet i dłużej) prosił usilnie, aby go wpuścił mówiąc: „Wiesz, kim jestem, skąd i w jakim celu przybyłem. Wiem, że nie jestem godzien stanąć przed twym obliczem. Nie odejdę jednak, dopóki cię nie ujrzę. Dlaczego odrzucasz człowieka ty, który przygarniasz zwierzęta? Szukałem i znalazłem; kołaczę, by mi otworzono”⁵³. Jeśli

⁴⁸ *Quo verteret gradum* — „dokąd skierować kroki”. Często spotykane wyrażenie w piśmiennictwie klasycznym.

⁴⁹ Por. Łk 6,12.

⁵⁰ Bardzo często żywoty pustelników i mnichów są pełne obecności zwierząt, które zwykle pomagają ascetom, czczą ich i są przez nich traktowane bardzo przyjaźnie. Obraz ten jest odzwierciedleniem stanu rajskiego, który życie mnisze pragnie przywrócić i dalej prowadzić.

⁵¹ 1J 4,18.

⁵² To znaczy: do południa.

⁵³ Por. Mt 7,7-8; Łk 11,10-11.

nie uzyskam tego, to umrę tutaj, tutaj przed twoimi drzwiami. Zapewne pogrzebiesz przynajmniej mojego trupa”⁵⁴.

Myśląc w ten sposób, stał wytrwale i trwał niewzruszenie. Taką zaś krótką odpowiedź dał mu bohater: „Nikt tak nie prosi, gdy jest zagrożeniem. Nikt nie wyrządza krzywdy, gdy ma łzy w oczach. Dziwisz się, że cię nie przyjmuję, skoro przychodzisz, zamierzając umrzeć?”. Uśmiechając się, rozwarł wejście. Po jego otwarciu obaj pozdrowili się swoimi imionami⁵⁵, obejmując się wzajemnie w uściskach i wspólnie składając Panu dzięki.

Rozmowa św. Pawła ze św. Antonim

Po świętym zaś pocałunku⁵⁶ Paweł, usiadłszy z Antonim, tak przemówił: „Oto zaniedbane, siwe włosy pokrywają zwiotczałe starością członki tego, którego szukałeś z tak wielkim trudem. Oto widzisz człowieka, który niebawem stanie się prochem⁵⁷. Ponieważ jednak miłość wszystko znosi⁵⁸, proszę cię, opowiedz mi, jak się miewa rodzaj ludzki: czy w starożytnych miastach są budowane nowe domy; jaki władca rządzi światem; czy pozostali jeszcze ludzie, których opanował błąd demonów?”⁵⁹

⁵⁴ Słowa te - włożone przez św. Hieronima w usta tego wielkiego ascety - wyrażają wyższość i wielkość św. Pawła nad św. Antonim.

⁵⁵ W starożytności zwyczaj nazywania kogoś jego imieniem był wyrazem oddania mu należnej czci i uznania jego godności oraz prawowierności.

⁵⁶ Zwyczaj składania pocałunku pokoju bierze początek już od zarania chrześcijaństwa (por. Rz 16,16; 1Kor 16,20; 2Kor 13,12). Pierwotnie był on przede wszystkim znakiem jedności i braterstwa w wierze. Podczas różnych czynności liturgicznych pocałunek pokoju był wymieniany jedynie wśród tych wiernych, którzy już przyjęli chrzest i nie byli wyłączeni ze społeczności kościelnej jak pokutnicy czy zdrajcy wiary. Dwaj święci - wymieniwszy między sobą pocałunek pokoju - stwierdzają tym gestem, iż wyznają tę samą, nieskażoną, katolicką wiarę. Warto tu wspomnieć *Vita S. Antonii* św. Atanazego, w której wielki mnich - św. Antoni - jest wysławiany przez biskupa Aleksandrii jako niezłomny obrońca wiary we współistotność Syna Bożego, ogłoszoną jako odpowiedź na herezję Ariusza, kapłana aleksandryjskiego, podczas pierwszego soboru powszechnego w Nicei w 325 r.

⁵⁷ Por. Rdz 3,19; Koh 12,7.

⁵⁸ Por. 1Kor 13,7.

⁵⁹ To znaczy: poganie - czciciele demonów i bałwanów.

Prowadząc tę rozmowę, spostrzegli, iż skrzydlaty kruk usiadł na gałęzi drzewa i - lekko z niej sfruwając – położył przed ich zdziwionymi oczyma bochen chleba⁶⁰.

Po jego oddaleniu się, Paweł powiedział: „Popatrzcie, prawdziwie czuły, prawdziwie miłosierny Pan przysłał nam pożywienie. Minęło już sześćdziesiąt lat od chwili, gdy zawsze otrzymuję pół bochenka chleba. Na twoje jednak przyście Chrystus swoim żołnierzom podwoił porcję”.

Złożywszy zaś uroczyste dziękczynienie Bogu, usiedli obaj nad brzegiem krystalicznie czystego źródła. Tutaj jednak powstał spór, który przeciągnął się prawie do zmierzchu, odnośnie do tego, kto ma łamać chleb.

Paweł nie chciał ustąpić, opierając się na zasadach gościnności. Antoni natomiast przeciwstawiał się, wskazując na swój wiek. Postanowili wreszcie, iż ujmą chleb z obu końców i że każdy będzie ciągnął go ku sobie, aż pozostanie mu w ręce jego część. Wypili następnie nieco wody, dotykając ustami źródła. Składając natomiast Bogu ofiary chwały, spędzili noc na czuwaniu.

Kiedy zaś powrócił już dzień na ziemię, błogosławiony Paweł tak przemówił do Antoniego: „Od dawna już wiedziałem, bracie⁶¹, że mieszkasz w tej okolicy. Od dawna Bóg obiecał mi współbrata. Ponieważ jednak nadzedł już czas snu⁶² i — czego zawsze pragnąłem — uwolnienia się i bycia z Chrystusem⁶³, po skończonym biegu czeka mnie wieniec sprawiedliwości⁶⁴. Pan posłał cię, byś przykrył ziemią moje ciało⁶⁵; co więcej: byś ziemię oddał ziemi”⁶⁶.

⁶⁰ Por. 1Krl 17,3-6.

⁶¹ Zwrot: *frater* (= brat) wraz z pojawieniem się monastycyzmu przyjął - oprócz ogólnego znaczenia: „brat w wierze” - także szczególne znaczenie: „brat w życiu ascetycznym”.

⁶² *Dormitionis tempus* - „czas snu”. Zwyczaj nazywania śmierci snem jest częsty wśród pierwszych chrześcijan.

⁶³ Por. Flp 1,23.

⁶⁴ Por. 2Tm 4,7-8. Por. także: 1Kor 9,24.26; Ga 2,2; 5,7; Flp 2,16; Hbr 12,1.

⁶⁵ *Corpusculum* - „martwe ciało” (dosłownie: „ciałko”, „małe ciało”). Począwszy od IV wieku to słowo bywa często używane w znaczeniu „martwe ciało” lub „ciało ascety”.

⁶⁶ Por. Rdz 3,19; Koh 12,7.

Św. Paweł prosi, by być pogrzebanym w płaszczu św. Atanazego

Usłyszawszy to, Antoni prosił - płacząc i jęcząc - aby go nie opuszczał i aby przyjął go za towarzysza tej drogi.

On jednak odrzekł: „Nie powinieneś szukać swojego dobra, lecz dobra innych⁶⁷. Pożyteczne jest bowiem dla ciebie, byś - zrzuciwszy ciężar ciała - szedł za Barankiem⁶⁸. Pożyteczne jest jednak dla innych braci, by nadal mogli się budować twoim przykładem. Z tego więc powodu proszę cię, wyrusz w drogę, jeśli nie sprawia ci to trudności, i przynieś płaszcz, który podarował ci biskup Atanazy⁶⁹, by owinąć nim moje ciało”.

Błogosławiony Paweł nie prosił jednak o to dlatego, że bardzo się troskał, czy jego zwłoki będą się rozkładały ubrane czy też nagie (od bardzo długiego bowiem czasu przyodziewał się w splecione liście palm), lecz dlatego, by odchodzącemu od niego złagodzić ból z powodu swojej śmierci.

Zdziwiony więc Antoni tym, że usłyszał o Atanazy i jego płaszczu, jakby widząc Chrystusa w Pawle i uwielbiając przebywającego w nim Boga⁷⁰, nie ośmielił się nic więcej powiedzieć, lecz płacząc w milczeniu, ucałował jego oczy i ręce, podążył ku klasztorowi, który później został zajęty przez Saracenów⁷¹.

Chociaż kroki nie nadążały za duchem, to jednak - choć ciało wycieńczone postami kruszyły także liczne lata - duchem przewyciężał wiek.

⁶⁷ Por. 1Kor 10,24. Por. także: J 5,30; Flp 2,21.

⁶⁸ Por. Ap 14, 4.

⁶⁹ Św. Atanazy urodził się około 295 r. w Aleksandrii i od 328 r. był biskupem tego miasta. Będąc nieustraszonym obrońcą wiary katolickiej przeciwko herezji głoszonej przez Ariusza i jego zwolenników, negującej współistotność Syna Bożego, św. Atanazy jest autorem wielu ważnych dzieł teologicznych, a wśród nich „Żywota św. Antoniego”. Płaszcz, w którym św. Paweł chce być pochowany, staje się symbolem jego przynależności do prawowitej wiary katolickiej, wyznawanej i bronionej przez św. Atanazego.

⁷⁰ Hieronim wyraża tu prawdę zamieszkania Trójjedynego Boga w człowieku świętym i sprawiedliwym.

⁷¹ W 356 r. (rok śmierci Antoniego Wielkiego).

Św. Antoni dociera do klasztoru, by wziąć płaszcz Atanazego i wysła- wia św. Pawła

Zmęczony i zdyszany odbytą drogą, dotarł wreszcie do swojego miesz-
kania. Gdy zaś dwaj uczniowie, którzy zaczęli mu usługiwać, gdy już był
sędziwy, wybiegli mu na spotkanie, mówiąc: „Gdzie tak długo przebywa-
łeś, Ojcze?”⁷², odpowiedział: „Biada mi grzesznemu, który niegodnie nosi
imię mnicha! Widziałem Eliasza, widziałem Jana na pustyni i naprawdę
widziałem Pawła w raju”⁷³.

Zacisnąwszy zaś usta i bijąc się ręką w piersi, wyciągnął z celi płaszcz.
Uczniom natomiast, którzy go prosili, aby im obszerniej wyjaśnił całą
sprawę, rzekł: „Jest czas mówienia i czas milczenia”⁷⁴.

Śmierć i pogrzeb św. Pawła

Wyszedłszy następnie na zewnątrz i - nie wziąwszy nawet pożywienia -
udał się na powrót tą samą drogą, którą przybył, pragnąc go ujrzeć, chcąc
go zobaczyć, obejmując go oczami i myślą. Obawiał się bowiem (i tak się
stało), że podczas jego nieobecności Paweł może oddać Chrystusowi du-
cha⁷⁵.

Gdy zaś począł świtać już następny dzień i pozostawały mu trzy godzi-
ny drogi, zobaczył, że wśród zastępu aniołów, pośród chórów proroków i
apostołów jaśniejący śnieżnobiałym blaskiem Paweł wstępuje na wysoko-
ści⁷⁶.

Natychmiast więc, upadłszy na twarz, począł sypać piasek na głowę,
płacząc i jęcząc: „Dlaczego mnie opuszczasz, Pawle?”⁷⁷ Dlaczego odcho-

⁷² Aramejskie słowo „*abba*” - „ojciec” (gr.: „*αββας*”; koptyjskie: „*apa*” lub „*abba*”) jest zwrotem, którym u zarania monastycyzmu nazywano mnichów, a szczególnie tych, którzy odznaczali się wyjątkową świętością życia. Abba (= opat) był charyzmatykiem, ojcem i mistrzem życia duchowego. Otaczali go mnisi, pociągnięci świętością jego życia.

⁷³ Doskonale życie pustelnicze Pawła jest porównane do życia rajskiego; nieprzerwana jedność z Bogiem, przyjaźń ze zwierzętami i otaczającym światem.

⁷⁴ Por. Koh 3,7.

⁷⁵ Por. Mt 27,50; Mk 15,37; Łk 23,46; J 19,30.

⁷⁶ Por. Mt 17,2; Mk 9,3; Łk 9,29.

⁷⁷ Por. Łk 2,29.

dzisz bez pożegnania? Tak późno cię poznałem, a tak szybko się odda-
lasz?”

Opowiadał później błogosławiony Antoni, że z taką prędkością przebiegł drogę, która mu pozostawała, iż przefrunął jak ptak. Słusznie zaś to uczynił; gdy bowiem wszedł do jaskini, ujrzał martwe ciało ze zgiętymi kolanami, wyprostowaną głową i wzniesionymi ku górze rękoma.

Myśląc początkowo, że on żyje, zaczął także się modlić. Później jednak, nie słysząc żadnych westchnień, które zwykle modlący wydawał, schyliwszy się, by złożyć żałobny pocałunek, zrozumiał, że także zwłoki Świętego modliły się do Boga, dla którego wszystko żyje⁷⁸, hołdem samego gestu.

Owinąwszy więc i wyniósłszy na zewnątrz ciało oraz odśpiewawszy zgodnie z chrześcijańską tradycją psalmy, smucił się Antoni, iż nie posiada motyki, którą mógłby rozkopać ziemię. Osaczały go przeróżne palące myśli i głęboko się zastanawiał: „Jeśli powrócę do klasztoru, to będę potrzebował czterech dni drogi; jeśli pozostanę tutaj, to nie uda mi się niczego więcej dokonać. Umrę więc, jak się godzi, i - upadłszy obok twojego wojownika⁷⁹, o, Chryste - wyzionę ostatnie tchnienie”.

Podczas gdy tego rodzaju myśli pojawiły się w jego umyśle, oto ujrzał dwa biegnące z głębi pustyni lwy z powiewającymi na karkach grzywami. Początkowo się przestraszył. Następnie jednak wzniosł umysł ku Bogu i pozostał bez trwogi, jakby widział gołębicę.

One natomiast, pobiegłszy prosto, zatrzymały się przy zwłokach błogosławionego starca i, wymachując przyjaźnie ogonami, położyły się u jego nóg, wydając potężne ryki, z których można by od razu odczytać, iż płaczą w sposób, w jaki potrafią.

Zaczęły następnie nieco dalej rozgrzebywać łapami ziemię i - wyrzucając piasek, jakby szły w zawody - wykopały dół mogący pomieścić jednego człowieka. Natychmiast zaś, jakby miały zamiar prosić o zapłatę za wykonane dzieło, poruszając uszami, z pochylonymi karkami podeszły do Antoniego, liżąc mu ręce i nogi, aby rozumiał, że proszą go o błogosławieństwo⁸⁰.

⁷⁸ Por. Łk 20,38; Rz 14,8.

⁷⁹ *Iuxta bellatorem tuum* - „obok twojego wojownika”. Ponownie mamy tu do czynienia ze zwrotem, który wyraża wojowanie dla Chrystusa (*militia Christi*).

⁸⁰ Herb Zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika - dwa lwy opierające swe łapy o palmę, nad którą unosi się czarny kruk, trzymający w dziobie chleb - czepie natchnienie między innymi z tego wydarzenia.

On zaś nie zwlekając i rozplywając się w wychwalaniu Chrystusa, iż także nieme zwierzęta potrafią odczuwać, powiedział: „Panie, bez którego polecenia nie zlatuje liść z drzewa, ani żaden wróbel nie upada na ziemię⁸¹, daj im zgodnie z tym, co ty wiesz⁸². Dając zaś znak ręką, rozkazał, aby odeszły.

Po ich odejściu zgiął starcze barki pod ciężarem ciała Świętego. Złożywszy je zaś w grobie i przysypując ziemią, zgodnie ze zwyczajem, dokonał pogrzebu.

Gdy zaś zaświtał następny dzień, aby jako bogobojny spadkobierca mógł mieć coś z dóbr zmarłego bez testamentu, wziął dla siebie jego tunikę⁸³, którą Paweł sam splótł z liści palmy tak, jak wykonuje się kosze. Wróciwszy natomiast do klasztoru, opowiedział dokładnie wszystko uczniom⁸⁴. W uroczyste zaś dni Wielkanocy czy pięćdziesiątnicy⁸⁵ zawsze ubierał tunikę Pawła.

Porównanie między św. Pawłem a nieroztropnymi bogaczami

Wypada na końcu dziełka zwrócić się z pytaniem do tych, którzy nie wiedzą nawet, jak duży mają majątek, którzy przyozdabiają domy marmurami, którzy płacą za jeden sznureczek ceny całych posiadłości wiejskich: cóż brakowało kiedykolwiek temu gołemu starcowi?

Wy pijecie z pucharów zdobionych drogocennymi kamieniami; on zaspokajał potrzeby natury, pijąc z wklęsłych dłoni. Wy macie tuniki tkane

⁸¹ Por. Mt 10,29. Por. także: 2Sm 14,11.

⁸² Por. Mt 7,11 ; Łk 11,13.

⁸³ Także poprzednik pustelników i mnichów - Eliasz, gdy umierał, pozostawił płaszcz swojemu uczniowi -Elizeuszowi. Por. 2Krl 2,13-14.

⁸⁴ I. Bollandus twierdzi, że św. Antoni, gdy tylko powrócił do klasztoru, wysłał do grotty św. Pawła swoich uczniów, którzy pozostali tam, aby wieść życie pustelnicze. G. Racz dodaje: „W V wieku zbudowano tam konwent, który dziś nie istnieje. Obecny klasztor z białego marmuru został wzniesiony w XVI wieku. Mieszkają w nim schizmatyccy Koptowie”.

⁸⁵ Św. Hieronim chce podkreślić wyjątkowość postępowania św. Antoniego. Także św. Hilarion strzygł sobie włosy na Wielkanoc. Święta Wielkanocne i Zesłania Ducha Świętego sięgają początków Kościoła i początkowo były jedynymi rocznymi świętami chrześcijańskimi. Przeszły one bowiem ze Starego do Nowego Testamentu, gdyż świętowano podczas nich dwa podstawowe wydarzenia dziejów zbawienia.

złotem⁸⁶; on nie posiadał nawet odzienia, jakie ma najędźniejszy z waszych niewolników.

Przeciwnie jednak: przed tym biedaczną otwiera się raj; was zaś, pokrytych złotem, pochłonie gehenna. On - chociaż goły - zachował szatę Chrystusa⁸⁷; wy - odziani w jedwab - straciliście odzienie Chrystusa. Paweł pokryty nędznym prochem leży, oczekując na zmartwychwstanie do chwwały⁸⁸, was zaś, którzy jesteście przeznaczeni na spalenie wraz z waszymi bogactwami, przygniatają kamieniami ciężkie grobowce.

Oszczędźcie, proszę was, oszczędźcie przynajmniej bogactwa, które kochacie! Dlaczego także i waszych zmarłych odziewacie w złociste szaty? Dlaczego wasza duma nie ustępuje nawet przed żałobą i łzami? Czy trupy bogaczy nie potrafią gnić inaczej, jak tylko spowite w jedwab?

Zakończenie

Błagam cię, kimkolwiek jesteś i czytasz te słowa, byś wspomniał na grzesznego Hieronima, który - jeśli Pan dałby mu możliwość wyboru - o wiele chętniej wybrałby tunikę Pawła wraz z jego zasługami niż purpury królów z ich królestwami.

⁸⁶ Por. Łk 16,19-31.

⁸⁷ Por. Rz 13,14; Ga 3,27.

⁸⁸ W powstałym na miejscu grotty św. Pawła klasztorze jego relikwie były przechowywane do I poł. XII w. Następnie przeniesiono je do klasztoru Peribleptos w Konstantynopolu. W 1240 zostały przewiezione do Wenecji, gdzie złożono je w kościele św. Juliana. Do dziś można oglądać w tym kościele sarkofag św. Pawła umieszczony w nastawie ołtarza głównego. W 1381 r. część relikwii przekazano do klasztoru św. Wawrzyńca w Budzie na Węgrzech, jednak spłonęły one w pożarze z 1526 r. W 1997 r. poddano relikwie z Wenecji badaniom naukowym, które wykazały, że przekazane do badania fragmenty kości pochodzą od ponad osiemdziesięcioletniego mężczyzny żyjącego pomiędzy końcem pierwszego wieku a pierwszą połową czwartego wieku po Chrystusie na terenach Egiptu, co w zadowalający sposób potwierdza ich autentyczność. 10 czerwca 1998 r. Patriarcha Wenecji przekazał relikwie św. Pawła z kościoła św. Juliana Zakonowi Paulinów i zostały one złożone w paulińskim klasztorze w Ravennie.